1.4 Zgodne wykorzystanie SI

> **Zastrzeżenie:** Ten rozdział został starannie opracowany, ale prawo dotyczące SI to szybko zmieniająca się dziedzina. Przepisy mogły zmienić się od czasu publikacji, dlatego zawsze sprawdzaj aktualną sytuację prawną i w razie potrzeby uwzględniaj przepisy krajowe. Ten rozdział nie stanowi porady prawnej.

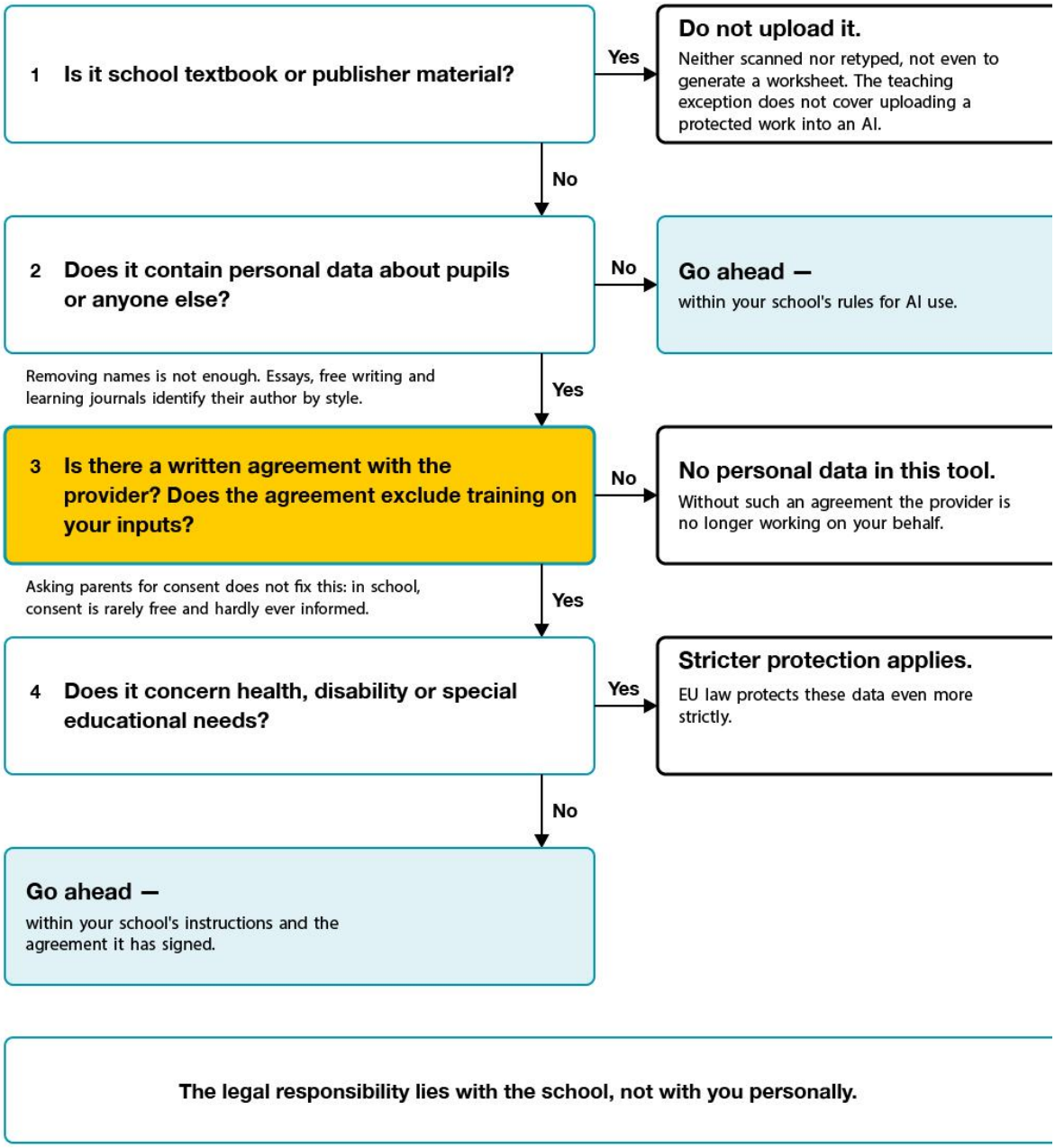
Najważniejsze przesłanie

- ***Nie ma próżni prawnej.*** Prawo ochrony danych obowiązywało przez cały czas.
- ***Harmonogram się przesunął.*** Obowiązki wysokiego ryzyka dla SI w edukacji zaczynają się 2 grudnia 2027 r., a nie w sierpniu 2026 r. Sprawdź materiały informacyjne swojej szkoły (zob. też 1.6).
- ***Obowiązuje już od lutego 2025 r.*** Systemy odczytujące emocje uczniów z ich twarzy lub głosu są zakazane, a szkoły korzystające z SI muszą podejmować działania na rzecz rozwijania kompetencji swojego personelu w zakresie SI. Od sierpnia 2026 r. chatboty muszą informować, że są SI, a deepfake'i muszą być oznaczane.
- ***Najtrudniejszą warstwą jest ochrona danych.*** Żadnych danych osobowych uczniów bez umowy wykluczającej trenowanie modelu na Twoich danych wejściowych; zgoda zwykle nie wystarcza; usunięcie nazwisk nie jest anonimizacją.
- ***W prawie autorskim problemem jest przesłanie materiału.*** Wyjątek dydaktyczny nie obejmuje wprowadzania chronionych utworów do SI.
- ***Detektory nie utrzymują się jako dowód.*** Sądy akceptowały wnioski wyciągnięte z konkretnych faktów. Zasady muszą być jasne z góry, a obowiązek ujawnienia bije zakazywanie.
- ***Oceny pozostają ludzkie.*** To oczywiste, ale warto podkreślić, że mechaniczne zatwierdzenie sugestii SI nie jest decyzją człowieka.
- ***Odpowiedzialność leży po stronie zamówień publicznych, nie po Twojej*** – a zgodność z przepisami to coś, co umożliwia działanie. Szkoły z jasnymi zasadami to te, których nauczyciele zgłaszają największe oszczędności czasu.

> *Jeśli zapamiętasz z tej strony tylko jedno zdanie:* Zgodność z przepisami to dom, nie mur.

Co wolno mi robić?

Zanim cokolwiek wpiszesz, wkleisz lub prześlesz, pamiętaj o tych czterech krokach. Poniższy przegląd traktuj jako ogólną wskazówkę. Wymagania w Twoim kraju mogą różnić się od przedstawionych tutaj. **Dlatego zawsze sprawdzaj przepisy obowiązujące w Twoim kraju i w Twojej szkole.**



Rys. 1: „...” (obraz wygenerowany przez SI, ...)

Głosy z praktyki

> „Nie jesteśmy nawet pewni, co nam wolno, a już najmniej, jeśli chodzi o ochronę danych.”

Dziennik lektur, trzecie spojrzenie

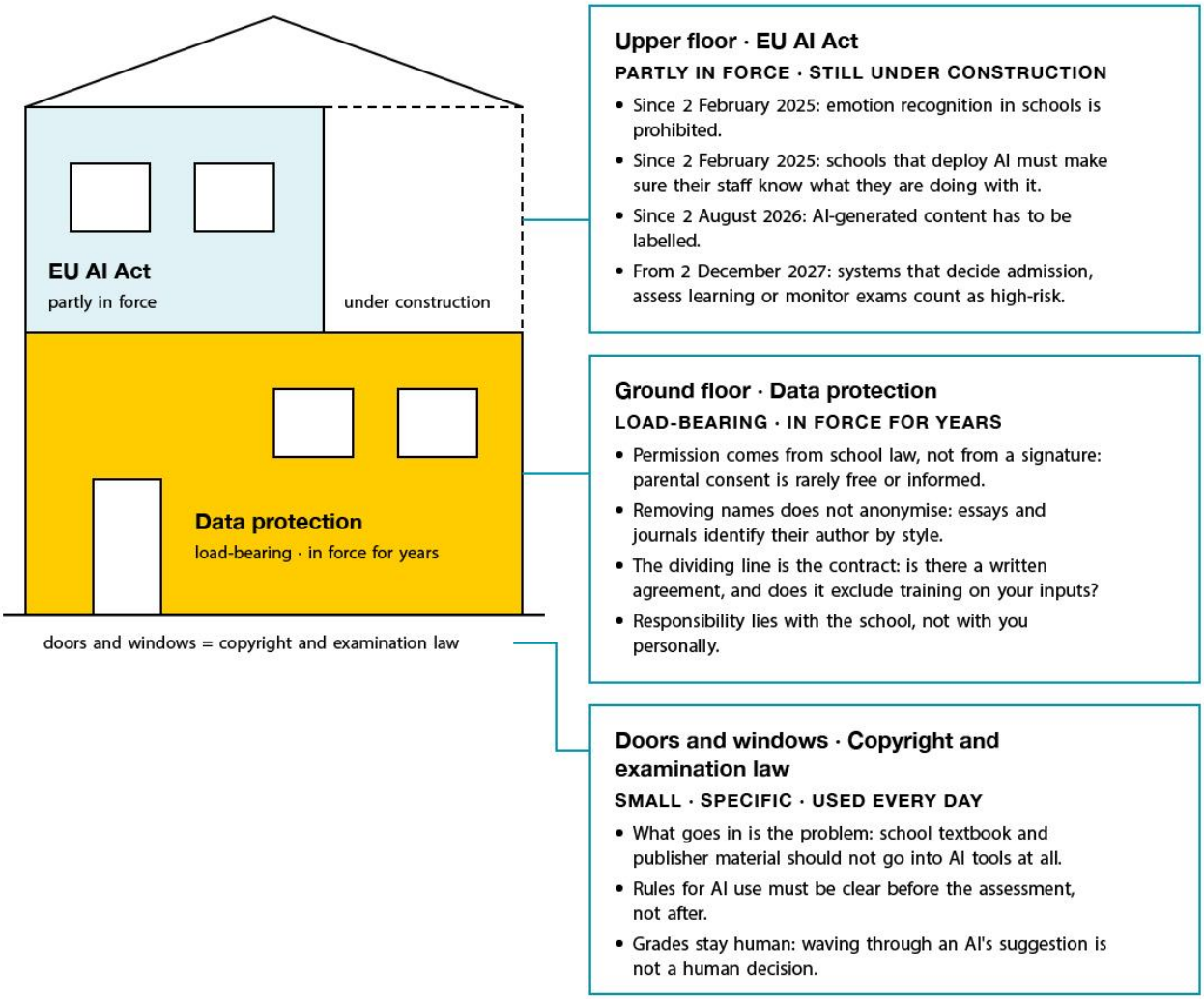
Nasz uczeń z dziewiątej klasy, jego dziennik lektur, podejrzenia jego nauczyciela. W rozdziale 1.2 było to pytanie o uczenie się; w rozdziale 1.3 – o osąd zawodowy. Tutaj jest to akta sądowe.

W grudniu 2025 r. Sąd Administracyjny w Hamburgu, w Niemczech, orzekł w tej sprawie w trybie pilnym. Nauczyciel angielskiego zauważył, że dziennik lektur był napisany na znacznie wyższym poziomie pod względem ortografii, gramatyki i słownictwa niż praca klasowa chłopca dotycząca tej samej książki. Chłopiec przyznał później, że korzystał z ChatGPT, a szkoła oceniła dziennik jako próbę oszustwa. Jego ojciec złożył do sądu wniosek o udzielenie ochrony w trybie pilnym; sąd go odrzucił. Uzasadnienie sądu wykracza poza tę sprawę: uczniowie muszą zakładać, że mają wykonywać swoją pracę całkowicie samodzielnie, chyba że jakaś pomoc została wyraźnie dopuszczona – dlatego nieujawnione korzystanie z SI liczy się jako oszustwo nawet bez pisemnej reguły zakazującej SI. (W tej sprawie nauczyciel faktycznie poinformował klasę, że korzystanie z ChatGPT jest niedozwolone.) Jedno zastrzeżenie warto mieć z tyłu głowy od razu: to orzeczenie jednego sądu, wydane w postępowaniu w trybie pilnym, i nie jest jeszcze prawomocne.

To dobry moment, by odnieść się do najczęstszego błędnego przekonania w tej dziedzinie. Nie ma próżni prawnej. Nigdy jej nie było.

Dom ma trzy piętra

Większość nauczycieli wyobraża sobie prawo dotyczące SI jako pojedynczy mur budowany gdzieś w Brukseli. Bardziej przydatne jest jednak wyobrazić sobie dom, w którym już mieszkasz. Fundamentem jest ochrona danych. Jest nośna konstrukcyjnie. Została położona lata temu. Rządzi Twoim wtorkowym porankiem. Górne piętro to unijny AI Act, europejskie prawo o SI, które klasyfikuje systemy według ich potencjału do wyrządzania szkody i nakłada tym surowsze obowiązki, im wyższe ryzyko. Jest częściowo zasiedlone i wciąż w budowie, a termin ukończenia właśnie przesunięto. Drzwi i okna to prawo autorskie oraz prawo egzaminacyjne – małe i konkretne, dotykane codziennie bez większej refleksji.



Rys. 2: „Zgodność z przepisami to dom” (obraz wygenerowany przez SI, ...)

Parter: ochrona danych, jaśniejsza, niż wielu sądzi

Przetwarzanie czyichś danych osobowych zawsze wymaga podstawy prawnej. Jako podmiot publiczny szkoła czerpie swoją podstawę zasadniczo z ustawowych obowiązków wynikających z prawa oświatowego. Nie istnieje żadna ogólna licencja, która przysługuje po prostu z racji bycia nauczycielem.

Wynikają z tego trzy konsekwencje, które stanowią praktyczny rdzeń tego rozdziału.

Zgoda nie jest rozwiązaniem. Oczywistym rozwiązaniem wydawałoby się po prostu zapytać rodziców. Podejście to ma jednak dwie wady. Po pierwsze, zgoda musi być udzielona dobrowolnie. W kontekście szkolnym, gdzie w grę wchodzą oceny, prośba nauczyciela nie stanowi wolnego

wyboru. Po drugie, zgoda musi być świadoma, co trudno osiągnąć, gdy nikt nie wie, gdzie dane ostatecznie trafią. Podstawa musi wynikać z prawa oświatowego, a nie z podpisu, ponieważ to przenosi odpowiedzialność wyżej, z dala od Ciebie.

Usunięcie nazwisk nie anonimizuje danych. W 2024 r. niemieckie organy ochrony danych wspólnie oświadczyły, że jeśli daną osobę wciąż można zidentyfikować na podstawie kontekstu, dane nadal są danymi osobowymi. Jest to szczególnie problematyczne w szkołach, ponieważ rodzaje tekstów, przy których nauczyciele najczęściej chcą pomocy – eseje, twórcze pisanie, dzienniki lektur – identyfikują autora poprzez styl.

Linią podziału jest umowa: dostawca może przetwarzać Twoje dane, jeśli robi to wyłącznie na Twoje polecenie i istnieje w tej sprawie pisemna umowa. Jednak z chwilą, gdy zaczyna wykorzystywać to, co wpisujesz, do własnych celów, cała konstrukcja się załamuje, ponieważ przestaje działać w Twoim imieniu. Praktyczny test brzmi więc: czy taka umowa istnieje i czy wyklucza trenowanie modelu na Twoich danych wejściowych? Jeśli nie – żadne dane osobowe nie powinny być tam wprowadzane.

Dwa dodatkowe zastrzeżenia warte odnotowania: dane dotyczące zdrowia i niepełnosprawności podlegają na mocy prawa UE jeszcze surowszej ochronie. Nie należy ich wprowadzać do narzędzi SI. Tam zaś, gdzie nauczyciele korzystają z prywatnych urządzeń, co najmniej dwa niemieckie kraje związkowe (Nadrenia Północna-Westfalia i Bawaria) jasno wskazują, że **odpowiedzialność za ochronę danych spoczywa na szkole i jej dyrektorze**, który musi wyrazić zgodę na takie korzystanie.

Górne piętro: co AI Act już wymaga, a czego jeszcze nie

Oto poprawka, która sprawia, że większość dotychczasowych wytycznych jest nieaktualna. W lipcu 2026 r., rozporządzeniem zmieniającym znanym jako Digital Omnibus, UE przesunęła najcięższy zestaw obowiązków wynikających z AI Act dla edukacji – tych dotyczących systemów sklasyfikowanych jako wysokiego ryzyka, czyli systemów służących do decydowania o przyjęciach, oceniania tego, czego nauczyli się uczniowie, lub monitorowania ich podczas egzaminów – z sierpnia 2026 r. na 2 grudnia 2027 r. Bardzo wiele materiałów informacyjnych napisanych w 2025 r. i na początku 2026 r. wciąż podaje starą datę. Jeśli taki dokument krąży w Twojej szkole, potrzebuje przypisu.

Bardziej przydatna poprawka idzie w drugą stronę: to, co już obowiązuje, jest niedoceniane, a to, o czym dyskutuje się bez końca, jeszcze nie obowiązuje.

Dwie rzeczy obowiązują już od 2 lutego 2025 r.

- **Rozpoznawanie emocji w szkołach jest zakazane.** Systemy, które twierdzą, że odczytują uczucia uczniów z ich twarzy, głosu lub ciała – analiza nastroju, ocena „zaangażowania” na podstawie obrazu z kamery internetowej – znajdują się na krótkiej

liście praktyk, które AI Act po prostu zakazuje, z wąskimi wyjątkami ze względów medycznych lub bezpieczeństwa. Narzędzia, które wykrywają jedynie zmęczenie lub to, czy ktoś patrzy na ekran, stanowią szarą strefę; to kwestia do rozstrzygnięcia przy zakupie, a nie w klasie.
- **Szkoły korzystające z SI muszą podejmować działania na rzecz rozwijania kompetencji swojego personelu w zakresie SI.** Od lipca 2026 r. przepisy stanowią, że nie trzeba gwarantować żadnego konkretnego poziomu – ale bezczynność nie wchodzi w grę. Za naruszenie tego obowiązku nie przewidziano kar na poziomie UE, dlatego jest on powszechnie pomijany; od sierpnia 2026 r. mogą go egzekwować organy krajowe.

Od 2 grudnia 2026 r. zakazane są systemy SI tworzące deepfake'i o charakterze seksualnym przedstawiające możliwe do zidentyfikowania osoby.

Przeczytaj ten drugi obowiązek razem z rozdziałem 1.3, a coś zaczyna się układać. Luka między wiedzą o SI a umiejętnością nauczania z jej użyciem to już nie tylko problem zawodowy. **Od lutego 2025 r. szkoły są prawnie zobowiązane, by się nią zajmować.**

Od **2 sierpnia 2026 r.** chatboty muszą informować użytkowników, że są SI, a dostawcy muszą oznaczać treści wygenerowane przez SI w sposób czytelny maszynowo; same szkoły muszą oznaczać deepfake'i oraz publikowane przez siebie teksty napisane przez SI, które mają informować opinię publiczną. Karta pracy sprawdzona przez nauczyciela nie wymaga oznaczenia. Od **2 grudnia 2027 r.** obowiązują wymogi dotyczące systemów wysokiego ryzyka – systemów służących do decydowania, kto zostanie przyjęty, do oceniania tego, czego nauczyli się uczniowie, lub do monitorowania ich podczas egzaminów. Kto *korzysta* z takiego systemu, przejmuje wówczas własne obowiązki, w tym powierzenie nadzoru osobom, które – jak ujmuje to AI Act – mają *„niezbędne kompetencje, przeszkolenie i uprawnienia”*.

Drzwi i okna: prawo autorskie i egzaminy

Wbrew intuicji **to, co wychodzi z systemu, jest łatwiejszą częścią zagadnienia.** Tekst lub obraz, który SI wygeneruje samodzielnie, nie ma ludzkiego autora w rozumieniu wymaganym przez prawo autorskie, więc zwykle sam nie jest chroniony prawem autorskim; tam, gdzie człowiek nadaje mu kształt poprzez własne twórcze wybory, wynik może podlegać ochronie. Nie oznacza to jednak gwarancji „czystości”: w szeroko komentowanym orzeczeniu sąd w Monachium stwierdził, że chatbot zapamiętał teksty piosenek i odtworzył je niemal słowo w słowo. Sąd nałożył odpowiedzialność na **dostawcę**, a nie na osobę, która wpisała polecenie. Wyrok nie jest prawomocny.

Wyjątek pozwalający nauczycielom kopiować materiały na potrzeby zajęć obejmuje dokładnie to: skopiowanie ograniczonej części utworu na potrzeby danej klasy. **Przesłanie chronionego utworu do komercyjnego systemu SI to inna czynność, do której ten wyjątek się nie odnosi.** Materiały wytworzone specjalnie do nauczania szkolnego, takie jak podręczniki i zeszyty ćwiczeń, są co do zasady wyłączone z tego wyjątku, o ile licencje na nie są łatwo dostępne.

Jak bardzo powinno Cię to martwić? Mniej, niż sugeruje ta luka, ale więcej niż wcale. Kwestia jest naprawdę nierozstrzygnięta: żaden sąd wyższej instancji się w tej sprawie nie wypowiedział, a literatura specjalistyczna uznaje istniejące wyjątki za słabo dopasowane do tej sytuacji. Tam, gdzie posiadacz praw wnosi sprzeciw, roszczenie miałoby charakter cywilny, a w praktyce jest to kwestia polityki szkolnej i zamówień publicznych, a nie coś, co może rozstrzygnąć pojedynczy nauczyciel. W praktyce jasny jest wąski przypadek. To granica, którą wyznaczają wydawcy edukacyjni, i to ją warto zapamiętać: materiały z podręczników szkolnych i wydawnictw w ogóle nie powinny trafiać do narzędzi SI – ani zeskanowane, ani przepisane, nawet po to, by wygenerować kartę pracy.

Orzecznictwo w tej dziedzinie jest obecnie niespójne w całej Europie. W lutym 2026 r. Sąd Administracyjny w Kassel, w Niemczech, rozstrzygnął dwie sprawy uniwersyteckie tak samo i bardzo ostro: choć uczelnia nie miała wyraźnego zakazu korzystania z SI, granica została przekroczona *„już przy jednorazowym nieujawnionym użyciu generatywnej SI”*. Wyroki nie są prawomocne. W tym samym miesiącu paryski sąd administracyjny w postępowaniu w trybie pilnym powstrzymał uniwersytet przed ukaraniem studenta, ponieważ uczelnia nie ustanowiła wcześniej żadnej reguły dotyczącej korzystania z SI. Szwedzki sąd apelacyjny doszedł wcześniej do podobnego wyniku: student oddał trzy zmyślone cytaty, ale zasady kursu dopuszczały „wszelkie pomoce” w pracach domowych, więc nie było reguły, którą można by naruszyć. Natomiast w Holandii najwyższy sąd administracyjny tego kraju w lipcu 2025 r. utrzymał w mocy sankcję wobec studenta prawa, który przedstawił cztery nieistniejące źródła: oszustwo zostało udowodnione ponad wszelką rozsądną wątpliwość, a to, czy student zamierzał wprowadzić w błąd, nie miało znaczenia.

Wzorzec widoczny w różnych jurysdykcjach nie dotyczy więc krajów. Dotyczy tego, czy reguła istniała wcześniej i czy oszustwo rzeczywiście zostało wykazane.

Z tego wynikają trzy zasady dla praktyki.

Detektory nie dźwigają ciężaru dowodu. To szkoła musi wykazać oszustwo. Sądy akceptowały wnioski wyciągnięte z konkretnych faktów: źródła, które okazują się nie istnieć, wyraźna rozbieżność między tym, co uczeń pisze, a tym, co potrafi wyjaśnić ustnie, nagłe skoki poziomu w obrębie tego samego tekstu, przyznanie się. Uczeń może wtedy przedstawić wyjaśnienia. Sam styl pisania to słaba podstawa – czołowi niemieccy komentatorzy prawa wątpią, czy w ogóle może on uzasadniać takie ustalenie. Wynik detektora jest w najlepszym razie powodem, by przyjrzeć się sprawie dokładniej. Wskaźnik błędów opisany w rozdziale 1.3 czyni to narzędzie bezużytecznym jako dowód.

Zasady muszą być jasne przed oceną, nie po niej. Ani całkowity zakaz, ani całkowite przyzwolenie się nie sprawdzają. Działa oświadczenie o samodzielności pracy z klauzulą dotyczącą SI, wraz z obowiązkiem podania, co zostało wykorzystane. Ujawnianie zamiast zakazywania.

Oceny pozostają ludzkie. Ludzie mają prawo nie podlegać decyzjom wywołującym skutki prawne, które podejmuje wyłącznie maszyna, a szkoły nie mają podstawy prawnej do podejmowania takich decyzji za pomocą oprogramowania; ocena szkolna jest właśnie taką decyzją. Niemiecka Stała Konferencja Ministrów Edukacji i Kultury ujmuje to jeszcze mocniej: ocenianie to zadanie, które mogą wykonywać wyłącznie nauczyciele. Co istotne, **formalne przyklepanie sugestii SI nie liczy się jako decyzja człowieka.** Dlatego to, że ludzie często przyjmują wadliwą

informację zwrotną od SI, jest problemem nie tylko pedagogicznym, ale i prawnym.

Głosy z praktyki
„Każdy eksperymentuje na własną rękę, więc zasady zmieniają się z lekcji na lekcję.”

Prawo, etyka i dydaktyka zbiegają się więc w tej samej odpowiedzi: oceniaj proces, nie tylko produkt.

Prawdziwy adres odpowiedzialności

W odpowiedzi Niemcy wprowadziły państwowe środowiska SI dla szkół. Są to zweryfikowane platformy z wynegocjowanymi umowami, zamiast pozostawiania nauczycielom decyzji o zarejestrowaniu się w dowolnym darmowym narzędziu. O ile rozwiązuje to problemy, których pojedynczy nauczyciele nie mogą rozwiązać samodzielnie, platformy te wciąż są krytykowane za sposób zarządzania nimi, za to, czy nauczyciele faktycznie je akceptują, oraz za to, czy oceny, które wspierają, są rzetelne. Ponieważ wdrożenie różni się w poszczególnych krajach związkowych, potrzeba czasu, by zobaczyć, jak nauczyciele radzą sobie z tymi platformami.

To, co wyróżnia to rozwiązanie, jest węższe, niż mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, i warto to precyzyjnie nazwać. Niemcy są jedynym znalezionym przez nas systemem, w którym organ publiczny – FWU, należący do krajów związkowych – sam rozwija i prowadzi platformę, przy udziale wykonawców technicznych. Francja udostępnia oprogramowanie do adaptacyjnych ćwiczeń całemu rocznikowi, ale zleciła jego wykonanie: jedna prywatna firma napisała oprogramowanie, druga hostuje dane. Kilka innych krajów kupiło dostęp do komercyjnych chatbotów; większość pozostałych oferuje jedynie wytyczne.

Zbudowanie własnego rozwiązania nie daje automatycznie większej kontroli. Niemiecka platforma działa na tych samych komercyjnych modelach językowych, co wszystkie inne, na europejskich serwerach, jak zwróciło uwagę jedno ze stowarzyszeń branżowych. Dla porównania, francuski system jest hostowany we Francji, w ramach najwyższego certyfikatu bezpieczeństwa wydawanego przez francuskie państwo. Jeden kraj zbudował fasadę i wynajmuje silnik, drugi kupił oprogramowanie i zatrzymał klucze do budynku. Żadna z tych opcji nie jest jednoznacznie „bardziej suwerenna” – warto o tym pamiętać, zanim użyje się tego słowa.

Holandia obrała inne podejście i warto je znać, ponieważ daje bardziej szczerą odpowiedź na to samo pytanie. Zamiast budować lub kupować, holenderskie szkoły i uczelnie połączyły siły i zleciły formalną ocenę głównym dostawcom. Gdy przyjrzały się asystentowi SI Microsoftu, znalazły dwa problemy, których nie udało się rozwiązać: kryteria automatycznego filtra treści, których dostawca nie chciał ujawnić, oraz przechowywanie osiemnastu miesięcy danych diagnostycznych, którego nie dało się uzasadnić. Negocjowano. W marcu 2026 r. dostawca odmówił jednak wprowadzenia zmian. Ocena pozostaje więc na poziomie „żółtym”, a holenderskim szkołom zaleca się ostrożność i podejmowanie własnej oceny w każdym indywidualnym przypadku, zamiast udzielania ogólnej zgody. Jeden kraj usunął ryzyko, budując rozwiązanie wokół niego, drugi przyjrzał się bliżej i uznał,

że jeszcze nie jest gotowy. Oba podejścia oferują rozwiązania problemu przedstawionego na początku tego rozdziału.

To porównanie rozstrzyga jeszcze jedną kwestię. Skarga, że nauczyciele wolą darmowego chatbota od oficjalnego, nie wynika z porażki wdrożenia w Niemczech. W Estonii, gdzie państwo wynegocjowało dostęp dla uczniów szkół ponadpodstawowych, siedem miesięcy po rozpoczęciu programu zaledwie nieco ponad jedna trzecia korzystała z oficjalnego chatbota co tydzień. Okazało się, że większość z nich korzystała z darmowych narzędzi jeszcze przed rozpoczęciem programu. Wszędzie zweryfikowane środowisko konkuruje z tym wygodniejszym. Udostępnienie oficjalnego narzędzia jest konieczne. Ale to nie wystarcza.

Strukturalny wniosek pozostaje jednak w mocy: zgodność z przepisami to warunek umożliwiający działanie, nie przeszkoda. Pamiętasz, co powiedziano w rozdziale 1.2? **W szkołach z jasnymi zasadami więcej nauczycieli korzystało z SI – i łącznie oszczędzano więcej czasu.** Zasady nie spowolniły korzystania z SI.

Revision #12
Created 2026-09-01 09:14:31 UTC by Alexander
Updated 2026-10-20 15:32:03 UTC by Alexander